Agnieszka Pokryszka

"W gościnnym Albionie", A. Bober-Michałowska, Kolbuszowa 2013 : [recenzja]

Rocznik Kolbuszowski 14, 393-397

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

AGNIESZKA POKRYSZKA - Lublin

[Recenzja]: A. Bober-Michałowska, *W gościnnym Albionie*, Kolbuszowa 2013, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 256 + [18], ISBN 978-83-60944-45-5

„Byłam przecież tylko szarą ochotniczką Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. Nikim ważnym (...) Opowiadam o tym tak, jak przeżywałam kolejne lata, jak zanotowałam je i zapamiętałam."

Książka Alicji Bober-Michałowskiej zatytułowana *W gościnnym Albionie* jest 38. pozycją wydaną przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Kolbuszowej w ramach serii wydawniczej „Varia Kolbuszowskie". Publikacja ukazała się w 2013 roku, a jej promocja miała miejsce 18 października. Jest trzecią, po zbiorze wierszy *Tęsknotą pisane* (1997) i wspomnień z pobytu na Bliskim Wschodzie *Życie autorem* (2005), pozycją w dorobku autorki. Stanowi zapis wydarzeń z jej życia od chwili przygotowań w Palestynie do wyjazdu do Wielkiej Brytanii (3 marca 1944 r.) po zawitanie w porcie morskim w Gdańsku (12 czerwca 1947 r.). Książkę do druku przygotował Zbigniew Lenart, który również napisał Wstęp. Przedstawił w nim m.in. znajomość autorki z profesorem Gustawem Ostaszem, redaktorem wcześniejszych publikacji Alicji Bober-Michałowskiej. Tekst opatrzono (na okładce) recenzją wydawniczą profesora Adriana Uljasza.

Książka jest zapisem wspomnień autorki, a zarazem głównej bohaterki, z czasów II wojny światowej i okresu tuż po jej zakończeniu. Stanowi ciąg dalszy opowieści o losach młodej kobiety i jej najbliższych: z Wojskiem Polskim gen. Władysława Andersa przez Persję i Irak dotarła do Palestyny, gdzie ukończyła Wojskową Szkołę Młodszych Ochotniczek, zdała maturę i dostała się do Wielkiej Brytanii, pracowała w lotnictwie, a następnie przez

2 lata była studentką na Polskim Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Edynburgu, rodzice zmarli w Kazachstanie, siostra Dzidka z rodziną pozostała we Lwowie i musiała przenieść się do Kraśnika, siostra Wanda kształciła się na Bliskim Wschodzie i dopiero po wojnie wróciła do Polski. Alicja w obcym kraju poznała swojego męża i w 1947 roku wróciła z nim oraz córką Elżbietą Agnieszką do ojczyzny. Uzupełnieniem historii jest *Epilog* streszczający powojenne perypetie zarówno rodziny Michałowskich, jak i niektórych koleżanek autorki, porozrzucanych po całym świecie. Alicja w 1968 roku ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, później pracowała w Bibliotece Powiatowej w Kraśniku, a w latach 1971-1991 uczyła języka angielskiego w tamtejszym liceum ogólnokształcącym. Piękne dopełnienie edycji stanowi również klimatyczna okładka, prezentująca autorkę z małą Zosią Michalską, 5-letnią córką właścicieli kamienicy, w której Alicja i Adam wynajmowali mieszkanie, na tle mostu nad Zatoką Forth w Edynburgu w 1946 roku, prawdopodobnie podczas opisywanego w książce pikniku. Siedzą one nad brzegiem zatoki na tle bezkresnej wody oraz ogromnego przęsła mostu. Stonowana kolorystyka okładki wprowadza czytelnika w klimat niezwykłej i niepowtarzalnej podróży do innego świata, podróży w czasie. Zdjęcie oddaje nastrój, którego może spodziewać się czytelnik – ciepło, nostalgia, ale jednocześnie niepokój i coś groźnego, nieprzewidywalnego. Cennymi dodatkami są również wiersz *Ballada o Janie i Marii Wyczółkowskich* autorstwa Alicji Bober-Michałowskiej, zdjęcia i kopie dokumentów autorki, stanowiące dowód autentyczności jej wspomnień i podtrzymujące ich klimat. Wartościowy zarówno dla publikacji, jak i dla odbiorcy jest także wstęp *Od autorki*, w którym pisarka zdradza, jaką jest osobą, dowodzi swej skromności i jakby tłumaczy się z motywów takiego sposobu spisania wspomnień („Po drugiej wojnie światowej spisałam swoje tułacze dzieje jako pamiątkę dla rodziny po sobie. Moje osobiste przeżycia [...] nie miały wyjść poza krąg najbliższych...").

Opowieść autorki jest historią jej i jej najbliższych, a nie wielką historią całego narodu. Co prawda co jakiś czas pojawiają się w tej opowieści strzępki wiadomości o działaniach zbrojnych lub decyzjach politycznych. O zbrodni w Katyniu, Powstaniu Warszawskim czy przesiedleniach autorka pisze tylko tyle, ile sama dowiaduje się od innych, najczęściej z listów siostry Wandy bądź od spotkanych przyjaciół. Dbając o autentyczność wspomnień, ogranicza swój komentarz do wydarzeń. Stara się przedstawić fakty, najdrobniejsze detale. Opisuje codzienne życie obywateli Szkocji i ich mentalność, zapoznaje czytelników ze zwykłymi sytuacjami, szkockimi zwyczajami i zachowaniami, jak odwiedziny znajomych, wyjście do kina, korzystanie z komunikacji miejskiej lub opieki medycznej, prowadzenie

domu, ale także z wydarzeniami wyjątkowymi, odświętnymi, m.in. obchodzeniem Bożego Narodzenia i Wielkanocy, ślubem czy narodzinami dziecka. Prezentuje komplikacje związane z językiem czy obyczajami, np. zakupy buraków na wigilijny barszcz, nieporozumienia dotyczące nazw zamawianych w stołówce lub barze potraw. Z niezwykłą dokładnością ukazuje sytuację wojenną swoich rodaków: przydział wojskowych ubrań, butów, tygodniowego wyżywienia, wyprawki dla oddelegowywanych lub demobilizowanych, reglamentowanie różnych towarów, a także sposoby radzenia sobie współtowarzyszy z zaistniałą sytuacją (oszczędzanie, wysyłanie paczek, przerabianie tkanin na ubrania, zabawki i pieluszki, farbowanie włóczki, odkupywanie budynków z demobilu, wyjazdy do Ameryki). Nie wyraża negatywnych opinii o swoich rodakach, którzy w nowych realiach czasem wzajemnie się wykorzystywali, krzywdzili, próbowali bogacić w nieuczciwy sposób. Z ogromnym wyczuciem prezentuje sytuację swoich rodaków na obczyźnie, nie wartościuje, przedstawia suche fakty, opisuje konkretne sytuacje, a wnioski o skłóconym środowisku polonijnym, wzajemnej wrogości Polaków czy skłonności do kłótni czytelnik może wysnuć sam. Podobnie autorka nie ocenia powojennych decyzji swoich znajomych i przyjaciół odnośnie do dalszych losów powrotu do Polski, pozostania w Wielkiej Brytanii czy wyjazdu za granicę.

Pragnąc ocalić od zapomnienia odwiedzone miejsca i napotkanych ludzi, opisuje wszystko z niezwykłą precyzją. Opowiada losy poznanych ludzi, prezentuje sytuacje, w których się zetknęli ze sobą i co ich łączyło. Stara się przytaczać imiona i nazwiska oraz wiek spotkanych osób, niejednokrotnie wspomina dokładne treści rozmów i listów. Często przywołuje przyjaciół, wypytuje napotykanych znajomych o innych i zastanawia się, jakie są ich dalsze losy. Można powiedzieć, że jej listy krążą po całym świecie. Nieustanie pisze do rodziców w Kazachstanie albo w sprawie ich poszukiwania. Koresponduje m.in. z siostrami – Wandą w Bejrucie i Dzidką w Polsce oraz przyjaciółmi i znajomymi, wyrażając troskę o wspólnych znajomych i obecną sytuację. Nierzadko też wspomina Lwów sprzed wojny i okupacji oraz dawne życie, szkołę, dom, nauczycieli i przełożonych, o których wypowiada się z szacunkiem, wdzięcznością, a często także sympatią. Współczuje innym, ubolewa nad ich losem, ale sama nad sobą się nie użala. Własny los również przyjmuje z pokorą, chociaż niejednokrotnie ciężko choruje, cierpi krzywdę z czyjegoś powodu lub jest samotna. Nie narzeka, czasem tylko sobie wzdycha, gdy z powodu choroby omija ją ciekawe wydarzenie (wyjazd, wyjście, spotkanie). Niejednokrotnie bardzo szczegółowo opisuje swoje wrażenia, odczucia, przeżycia, rozterki. W chwili wybuchu wojny Alicja miała 18 lat i bardzo szybko doświadczyła tęsknoty za ojczyzną

i bliskimi, ciężkiej pracy i chorób, stąd kojarzony z ciepłem rodzinnym i spokojem Lwów urósł w jej wspomnieniach do symbolu Arkadii, krainy szczęśliwości, małej ojczyzny. To miejsce, gdzie byli rodzice, babcia, prezenty z okazji urodzin, siostry, przyjaciele, to miejsce, w którym wzrosła, została wychowana w wierze, poznawała polską literaturę, zwłaszcza poezje A. Mickiewicza i J. Słowackiego, a także utwory H. Sienkiewicza, gdzie była beztroska i szczęśliwa.

W obcym kraju, spotykając się zarówno z rodakami, jak i Szkotami o odmiennej mentalności i innych zwyczajach, starała się żyć tak, by nie zatracić tego dziedzictwa, które otrzymała we Lwowie, a jednocześnie odnaleźć się w nowych realiach. Kultywowała polską tradycję, wyniesioną z domu rodzinnego, ale też próbowała poznać życie w Edynburgu. Autorka ukazuje wiele prób pogodzenia własnych przyzwyczajeń oraz doświadczeń przedwojennych z realiami kraju odmiennego pod względem kulturowym. Często wspomina Lwów i porównuje go z Edynburgiem. Rodzinne miasto we wspomnieniach kobiety staje się synonimem ojczyzny, całej Polski i gdy po wojnie ten nie leży już w granicach Polski, nie chce wracać do kraju. Robi to tylko dzięki uporowi męża. Do tej decyzji przyczynia się odnalezienie jego rodziny oraz sytuacja polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii, którzy po zakończeniu działań wojennych zostali zdemobilizowani i zaczęli Szkotom przeszkadzać zarówno ze względu na układy sił politycznych w Europie, jak i samą obecność w Szkocji. Autorka doświadczyła na własnej skórze tych bolesnych przeżyć, ale i o tym też pisze dość delikatnie, bez oceniania.

Bohaterka jawi się jako osoba serdeczna, pełna ciepła, łaknąca obecności bliskich i przyjaciół, przyciągająca do siebie ludzi, dbająca o ich dobro, a przy tym niezwykle szczera. W swojej książce stara się zatrzymać prawdę, chce zachować swoje wspomnienia i przekazać je, podzielić się nimi. Wspomnienia te stanowią nieoceniony dokument o losach rodaków oraz realiach życia Polaków i Szkotów w Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej i tuż po niej. Jest to opowieść o konkretnych ludziach, którym wszytko, co było dla nich cenne, zostało odebrane wraz z wybuchem wojny.

Walorem tej publikacji jest skromność autorki, która prezentuje siebie samą jako osobę prostą i niemającą wielkiego wpływu na wydarzenia historyczne, a także autentyzm doświadczeń i przeżyć, momentami wręcz intymność. Dobre, przedwojenne wykształcenie i zamiłowanie do literatury zaowocowało tym, że autorka posługuje się pięknym, literackim i przyjemnym dla czytelnika językiem, co niewątpliwie jest ogromną zaletą publikacji, podobnie jak stosowane wtręty z lwowskiej gwary, które ubogacają książkę. Podsumowując, można stwierdzić, że książka stanowi dokument dla historyków, a dla miłośników amatorów okazję do obcowania

z literaturą na wysokim poziomie. Aby jakość publikacji pozostała wysoka, dobrze byłoby podnieść poziom redakcji i opracowania tekstu. Charakteryzowana pozycja nie jest bowiem pozbawiona pewnych niedociągnięć redakcyjnych (np. brak konsekwencji w zapisach, jednolitych ustaleń dla całej publikacji, błędy w nazwisku na stronach redakcyjnych i okładkach, błędne zapisy wyrazów obcych). W tekście systematycznie pojawiają się m.in. błędy: ortograficzne (np. Wigilia małą literą, gdy z kontekstu wynika, że chodzi o ten jeden dzień w roku przed Bożym Narodzeniem – m.in. strony 95, 112, 129, Handel jako kierunek studiów wielką – strona 200), interpunkcyjne (np. brak przecinków w zdaniach złożonych – na stronie 18 brakuje nawet przecinka przed „który", na 35 przed „jaka" – i imiesłowowych – np. strony 23, 92, 99, 150), składniowe (jak „spełniać rolę" – np. strony 207, 236, „niespodzianką okazał się nam" – strona 235, „przedmioty zabrania do kraju" – 232, „przy pomocy jakichś podręczników" – 53), ale również techniczne (np. braki polskich znaków oraz literówki: „porosiła mnie" zamiast „poprosiła mnie" – strona 193, „zabrała ja tam" zamiast „zabrała ją tam" – 214, Iwowski zamiast lwowski – np. strony 61, 97, 126). Trudno przytoczyć wszystkie potknięcia redakcyjne, tak samo, jak trudno przymykać na nie oczy świadomemu czytelnikowi, ale nie jest moim zadaniem robienie tutaj ich spisu. Abstrahując od wyżej wymienionych krytycznych uwag, nie można nie docenić wartości merytorycznej i literackiej niniejszej publikacji. Sądzę, że po wyeliminowaniu przez zawodowego korektora większości niedociągnięć drugie wydanie książki zyska kolejnych zachwyconych nią czytelników.